

## „Wo gehest du hin?” BWV 166

Kantatę BWV 166 „Wo gehest du hin?” skomponował Bach z przeznaczeniem na czwartą niedzielę po Wielkanocy – 7 maja roku 1724 i wykonał ją wówczas podczas porannego nabożeństwa sprawowanego w kościele św. Mikołaja. Niedzielę tę zwyczajowo luteranie określają mianem Cantate, a nazwa ta bierze się od Psalmu 98, zaczynającego się słowami „Śpiewajcie Panu pieśń nową”, rozpoczynającego liturgię tego dnia. Nieznany pozostaje twórca libretta dzieła. Badacze uważają, że był to ten sam anonimowy poeta, który stworzył również warstwę poetycką kantat BWV 144, 86, 37 i 44. W wielu podejmowanych w tekście BWV 166 wątkach nawiązał on zarówno do epistoły – fragmentu Listu św. Jakuba (1, 16-21; o darach pochodzących od Ojca światłości), jak i perykopy – wyjątku z Ewangelii Janowej (16, 5-15 – zapowiedzi odejścia Jezusa do Ojca i obietnicy zesłania Pocieszyciela). Dziejowych zawirowań nie przetrwał kompozytorski autograf partytury dzieła. Stąd też najważniejszym źródłem pozostają doń materiały wykonawcze z pierwszej prezentacji utworu, przechowywane obecnie w Berlińskiej Bibliotece Państwowej pod sygnaturą Mus. ms. Bach St. 108. Spisali je częściowo sam Bach, częściowo zaś Johann Andreas Kuhnau (1703-1745; uczeń Szkoły św. Tomasza, bratanek słynnego kompozytora Johanna Kuhnau), Christian Gottlob Meißner (1707-1760, również uczeń Szkoły św. Tomasza, późniejszy organista w Neue Kirche w Lipsku i kantor w Geithen) i jeszcze jeden niezidentyfikowany kopista.

BWV 166 to kantata bardzo kameralna w swoich założeniach formalnych i obsadowych, przeznaczona dla czwórki solistów, którzy wspólnie mogli też wykonać chorał końcowy oraz towarzyszącego im zespołu instrumentalnego składającego się z oboju, skrzypiec I i II, altówki i basso continuo. Utwór zaczyna się muzycznym opracowaniem cytatu z Ewangelii Janowej (16, 5) – od retorycznego pytania „Dokąd idziesz”, które Jezus chciał usłyszeć od swoich uczniów, gdy się z nimi żegnał. Zdanie w perykopie, do którego anonimowy autor nawiązał brzmiało: „A teraz odchodzę do tego, który mnie posłał, i nikt z was nie pyta mnie: dokąd idziesz?” Owa kwestia stała się swoistym mottem całej kantaty, ale librecista odwrócił sens pytania, gdyż odniósł je nie do Chrystusa, ale do każdego chrześcijanina. Ponieważ jednak w Ewangelii zadał je sam Jezus, to Bach ową wstępną arię powierzył basowi, a więc głosowi, który zgodnie z konwencją kojarzono od dawna z Vox Christi. To wyjaśnia również dlaczego całą kantatę otwiera tak nietypowy ustęp solowy – aria, której tekst ogranicza się do jednego krótkiego pytania. Odpowiedź na nie pada zresztą w następującej zaraz arii tenorowej Ich will an Himmel denken (część 2). Niebo jest zatem celem drogi człowieka wierzącego w Boga. Soliście towarzyszą tu dwa instrumenty koncertujące: obój i skrzypce. Partia violino concertato wprawdzie się nie zachowała, ale udało się ją w pełni zrekonstruować, gdyż aria sama w sobie stanowi mistrzowską autorską adaptacją Bachowskiego Tria organowego g-moll BWV 584. Aria utrzymana jest w formie da capo. Składa się więc z dwóch części tekstowych, z których pierwsza winna być powtórzona. Dało to kompozytorowi świetną okazję, by połączyć konwencjonalną formę muzyczną ze swoistą egzegezą teologiczną. Oto bowiem, gdy we fragmencie środkowym pada kluczowe dla całej kantaty pytanie „Mensch, ach Mensch, wo gehst du hin?” („Ach człowiecze, dokąd idziesz”), Bach dla osiągnięcia właściwego efektu dramatycznego zawiesza tok muzyczny, pozostawiając nierozwiązaną kadencję, a po niej wprowadzając pauzę generalną (figura retoryczno-muzyczna aposiopesis, ilustrująca w muzyce baroku milczenie). Po chwili ciszy pada dopiero odpowiedź: „Chcę ku niebu myśli zwrócić”, a więc zdanie, które rozpoczynało całą arię. Bach, jak zwykle zresztą, i w tym ustępie dzieła nie powstrzymał się od malarstwa dźwiękowego. W przeciwstawieniu słów „denn ich gehe oder stehe” („bo czy idę, czy też stoję”) znalazł bowiem pretekst, by owo podążanie zilustrować przebiegami ósemkowymi, zaś stanie – długo przetrzymywanymi nutami.

W nawiązaniu do arii tenorowej, w kolejnym ustępie kantaty sopran śpiewa chorał „So bitt ich dich, Herr Jesu Christ” do tekstu Bartholomäusa Ringwaldta z roku 1582. Jest to modlitwa, w której dusza wierząca (stąd sopran w obsadzie) prosi Jezusa o kierowanie nią w ziemskiej wędrówce i wzmocnienie. Radosny ton wnoszą kolejno recytatyw basowy (część 4) i aria altowa (część 5). W recytatywie pada jednak ostrzeżenie: szczęście na tym świecie trwa krótko, „gleichwie die Regenwasser bald verfließen” („tak, jak po deszczu wody znikają”), co zresztą natychmiast znajduje swoje dźwiękowe odzwierciedlenie w opadającej melodii głosu solowego, a „w pomyślności porze godzina śmierci nadejść może”. Zaraz potem i alt ostrzega w swojej arii, by nie przywiązywać się zbyt do szczęścia

doczesnego, bo uśmiech losu bywa zwodniczy, „denn es kann leicht auf Erden vor abends anders werden, als ma nam Morgen nicht gedacht” („a wieczór na tej ziemi często w nicość zamieni poranka wszystkie radości”). Rzadko w twórczości Bacha da się usłyszeć dosłowną niemal ilustrację śmiechu. Tu jednak kompozytor pozwolił sobie na ton niemal szyderczy i muzyką niemal do bólu dosłowną oddał ów szyderczy chichot fortuny, która przecież kołem się toczy i przestrzega „Man nehme sich in acht” („Miej się więc na bacności”).

Całość podsumowuje proste, czterogłosowe opracowanie pierwszej zwrotki chorału hrabiny Ämilie Juliane von Schwarzburg-Rudolstadt Wer weiß, wie nahe mir mein ende z roku 1668. Zawarta tu została prośba o śmierć w stanie łaski, tak by po niej dostąpić nagrody, jaka będzie spotkanie z Bogiem w niebie, a o co już tu na ziemi każdy winien się starać.

*Szymon Paczkowski*